

dr hab. Grzegorz Radomski, prof. UMK

Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK

### Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Marty Chechłowskiej- Lipińskiej **Koncepcje modernizacji państwa w polskiej myśli politycznej lat 1990-1997** przygotowanej pod kierunkiem profesora doktora habilitowanego Michała Strzeleckiego. Uniwersytet Mikołaja Kopernika Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych Toruń 2016, ss. 341.

Modernizacja traktowana jako zrationalizowany proces usuwania barier rozwoju i unowocześniania znajduje się w centrum zainteresowania badaczy nauk społecznych: socjologów, historyków czy politologów. W jednym z pierwszych opracowań poświęconych tej kwestii Jerzy Jedlicki wskazywał, że co najmniej od trzech wieków toczy się dyskusja poszukująca odpowiedzi na pytanie *Jakiej cywilizacji potrzebują Polacy*. Dotyczy zarówno rozwiązań instytucjonalnych, jak i sfery edukacji, gospodarki czy religii. W dwudziestym wieku powstały co najmniej trzy próby takiej modernizacji. Pierwsza z okresu międzywojennego, następnie komunistyczna i po 1989 roku. Rozwój badań dotyczących współczesnej polskiej myśli politycznej spowodował, iż powstało wiele opracowań dotyczących wycinkowych kwestii, np. samorządu, gospodarki, kultury itp. Liczne są też już opracowania dotyczące myśli wybranych środowisk, jak konserwatywne, socjalistyczne czy narodowe. Brak natomiast ujęć komparatystycznych oraz syntetycznych.

Przedstawiona dysertacja Marty Chechłowskiej- Lipińskiej wypełnia więc istniejącą lukę badawczą. Zasluguje na uwagę nie tylko z powodu aktualnego kontekstu dyskusji dotyczących modernizacji w minionym dwudziestoleciu.

Wpisuje się w badania dotyczące pytań o sposoby przezwyciężania zacofania i rozwoju. Piotr Sztompka pisał w tym wypadku o możliwości „fałszywej modernizacji”. Była ona podejmowana w okresie komunistycznym i spowodowała, że Europa Wschodnia odziedziczyła fałszywą nowoczesność. Z kolei krytyczni wobec realizowanego w Polsce po 1989 roku modelu zmian publiczności i politycy formułują zarzut o imitacyjnym charakterze zmian. Warto wszakże dostrzec, iż w odróżnieniu od modernizacji komunistycznej nie była ona narzucona siłą i odwoływała się do oczekiwań i aspiracji wyrażanych przez znaczną część obywateli. Wątpliwości części krytyków budzi przyjęty model docelowy związany z potrzebą adaptacji modelu europejskiego. W takiej sytuacji niezbędne jest dookreślenie kluczowego pojęcia *modernizacja* oraz jego operacjonalizacja. W rozważaniach wstępnych autorka podjęła taką próbę, trudno wszakże uznać ją za w pełni satysfakcjonującą. Przyjęła, że jest to zespół działań podejmowanych, aby przekształcić zacofane państwo w rozwinięte i nowoczesne. Jak sama zauważyła, w takim ujęciu jest to jednak nadal pojęcie pojemne i nieprecyzyjne. Warto było więc szerzej odnieść się do teorii neomodernizacyjnej będącej teoretyczną „odpowiedzią” na upadek komunizmu. Podobne uwagi dotyczą tak istotnych pojęć jak *nowoczesność*, *postęp* czy *myśl polityczna*. Niezależnie od poczynionych zastrzeżeń należy uznać, iż pani magister Marta Chechłowska-Lipińska podjęła próbę określenia przedmiotu i celu badań, sformułowała hipotezy badawcze, omówiła wykorzystane techniki badań, wreszcie uzasadniła właściwie konstrukcję pracy. Zgadzam się z twierdzeniem, że nie można badać jedynie pojedynczego „wycinka rzeczywistości (czy to politycznej, ekonomicznej czy społecznej), ponieważ uzyskany obraz byłby niekompletny”. Nie wyjaśniła wszakże autorka powodów doboru zagadnień poddanych analizie, np. dlaczego omówiono lustrację a pominięto problem dekomunizacji. Niezrozumiałe jest nieuwzględnienie kwestii budowy odpowiedniej kultury prawnej. Nie udało się też chyba uniknąć innego niebezpieczeństwa będącego udziałem autorów prac o szeroko zakrojonej tematyce. Akceptuję przekonanie Janusza Żarnowskiego, iż autorzy prac syntetycznych zbyt

często „polegają na intuicji, idą skacząc po górach, a rzeczywistość jest bardziej skomplikowana niż im się wydaje”. Pomimo że praca oparta została na szerokiej bazie źródłowej, część zagadnień została przedstawiona w sposób ogólnikowy. Eksploracji poddano programy polityczne, wypowiedzi publicystyczne, opracowania monograficzne. W zbyt małym stopniu wykorzystano, w ocenie recenzenta, publicystykę polityczną. Wspomniana wcześniej obfitość źródeł stwarza jednak dla badacza pewnego rodzaju pułapkę. Ilość przywoływanych faktów jest tak duża, iż umożliwia dobranie odpowiedniej informacji do założonej tezy. Autorka wykorzystała jednak precyzyjnie narzędzia, które zmniejszają ryzyko sądów woluntarystycznych. Przedstawione hipotezy badawcze zweryfikowane zostały przy użyciu odpowiednich metod. Uzasadniona jest konstatacja, iż użycie metody systemowej umożliwia rozpatrywanie poszczególnych koncepcji modernizacji państwa w powiązaniu z konkretną doktryną polityczną. W kontekście poczynionych uwag nie budzi też większych zastrzeżeń deskryptywny charakter opracowania, bowiem proces akumulacji wiedzy w danej dziedzinie może wytyczyć ścieżkę do naukowej innowacji.

Przyjęte kryterium czasowe nie budzi większych kontrowersji. Autorka przekonująco uzasadniła początkową i końcową cezurę.

Pani Marta Chechłowska- Lipińska ustanowiła uzasadnioną generalnie dystynkcję poszczególnych partii pracy. Widoczna jest wyraźna predylekcja do przywoływania badanej problematyki w tytułach wszystkich rozdziałów. Co istotne, tematyka poszczególnych rozdziałów stanowi dopełnienie poprzednich. Każdy rozdział kończy, co uważam za plus, krótkie syntetyczne podsumowanie najważniejszych ustaleń w nim zawartych. Warto jednak było uwypuklić ten fragment w postaci wyodrębnionej części, nie zawsze bowiem czytelnik dostrzeże, iż nowy akapit zawiera podsumowanie całego rozdziału.

Przedstawioną dysertację cechuje duża erudycja i intelektualna swoboda, z jaką doktorantka porusza się po zawiłych i wielorakich meandrach myśli politycznej oraz precyzja w prezentacji rozwiązań instytucjonalnych.

Wstęp zawiera ciekawy katalog pytań oraz hipotez badawczych. W zakończeniu autorka podjęła udaną próbę określenia ich zasadności. Nie wykorzystwała jednak możliwości sformułowania bardziej zasadniczych ocen. Rozległa wiedza dotycząca koncepcji poszczególnych nurtów myśli politycznej uprawniała bowiem do sformułowania bardziej daleko idącego wniosku niż stwierdzenie: „W zakresie zgodności programowej polskie środowiska polityczne nie stanowiły prostego przełożenia odpowiednich nurtów światopoglądowych Europy” (s. 300). Konstatację taką można sformułować bez szerokiej analizy. Takich niewykorzystanych możliwości jest o wiele więcej. W całej pracy porzucano uwagi dotyczące różnych koncepcji modernizacji i jej charakteru, ale brak generalnego podsumowania. Przywołuje autorka tezę o *równowadze zacofania*, zgodnie z którą nie było możliwości przyspieszenia procesu modernizacji i zmniejszenia dystansu pomiędzy krajami już rozwiniętymi a tymi, które dopiero te przemiany rozpoczęły. Nie podjęła jednak próby jej analizy z punktu widzenia ocen formułowanych przez przedstawicieli polskiej myśli politycznej. Za wartościowe natomiast uznaje postawienie pytań badawczych, które wyznaczają dalsze kierunki badań, np. o przyczyny polaryzacji na polskiej scenie politycznej po 1989 roku.

W rozdziale pierwszym *Paradygmat państwa we współczesnej myśli politycznej* na uwagę zasługują rozważania dotyczące wizji państwa w poszczególnych nurtach politycznych. Zgodzić się należy, iż myśl polityczna ulegała ewolucji, ale można wskazać pewne trwałe zasady, które określają tożsamość poszczególnych nurtów. Dla nacjonalistów nadal centralne miejsce w systemie wartości zajmuje naród, rodzina i Kościół. Z kolei skoro dla większości polskich partii politycznych w stosunku do zagadnień ekonomicznych punktem odniesienia stało się pojęcie społecznej gospodarki rynkowej, za istotne uznaje zaprezentowanie jej zasad w tej części pracy. Szkoda jednak, iż w tym fragmencie rozważając zagadnienie instytucji politycznych nie uwzględniono roli samorządu w myśli konserwatywnej czy socjaldemokratycznej. W konsekwencji w rozdziale czwartym zabrakło odniesień do inspiracji ideowych odnośnie relacji centralizacja- decentralizacja. Być może gdyby

autorka zredukowała relacyjno –opisowe podejście do problematyki na rzecz analizy kreowanych wizji, to mogłaby sformułować wniosek o niekoniunkturalnym stosunku wszystkich nurtów politycznych do problematyki samorządu czy kwestii społecznej w bardziej zdecydowany sposób.

Za istotne uważam omówienie przemian zachodzących na polskiej scenie politycznej po 1989 roku. Podrozdział tak zatytułowany zawiera nie tylko informacje o możliwościach aplikacji określonej wizji ładu politycznego związanej z relewancją polityczną, ale także informuje o zapleczu intelektualnym partii. Jest to niezwykle istotne z punktu widzenia tematu pracy.

W rozdziale drugim autorka omówiła koncepcje modernizacji centralnych instytucji państwowych, biorąc za punkt wyjścia system parlamentarno- gabinetowy, gabinetowo parlamentarny, prezydencko- parlamentarny i koncepcje narodowładztwa. Nie budzi wątpliwości przyporządkowanie koncepcji poszczególnym partiom i ugrupowaniom politycznym. Co istotne, autorka przeanalizowała koncepcje środowisk marginalnych, ale przedstawiających oryginalne i ciekawe z punktu widzenia badaczy wizje ładu społecznego. Mowa w tym wypadku o koncepcjach monarchistycznych czy potraktowanej odrębnie idei narodowładztwa. Język źródeł wpłynął jednak na formułowane przez doktorantkę oceny. Pisze m. in. o podziałach politycznych na tych dobrych, którzy zainicjowali przemiany polityczne i tych złych, wywodzących się z poprzedniego systemu (s.128), gdy inny badacz zauważyłby występujący podział postkomunistyczny. Niewątpliwie zgodzić się jednak należy z tezą, że oprócz odwołania do określonej ideologii istotny wpływ na formułowane koncepcje miały doświadczenia historyczne, a także oceny funkcjonowania ustroju wprowadzonego przez tzw. małą konstytucję z 1992 roku.

Zastosowana perspektywa diachroniczna umożliwiła wręcz wzorcowe ukazanie koniunkturalizmu jako jednej z przyczyn procesu tworzenia się podziałów odnośnie pozycji parlamentu czy roli prezydenta.

W rozdziale trzecim omówiono różne wizje rozwoju samorządności. Zgodzić się

należy z autorką, że samorząd traktowano jako szkołę wychowania obywatelskiego i kreator społeczeństwa obywatelskiego. Restytucja samorządu terytorialnego korespondowała z polską tradycją polityczną i spostrzeżeniem, iż instytucja ta jest jednym z podstawowych elementów ładu ustrojowego w Europie Zachodniej. Implementacja idei samorządu wynikała, jak to ze starannością zrekonstruowała autorka, z zasad społecznej nauki Kościoła czy także doktryny liberalnej. Potwierdza więc tezę, że idee polityczne mogą być źródłem instytucjonalizacji politycznej. Precyzyjnie też określiła kwestie sporne odnośnie samorządu dotyczące skali nadzoru państwa, zasad finansowania, struktury czy prowadzenia działalności gospodarczej przez samorząd. Niewątpliwie najwięcej kontrowersji wywoływała kwestia regionalizacji. Ten fragment opracowania budzi jednak uczucie niedosytu. Jak zauważył Michał Kulesza: „prawdopodobnie najbardziej sporną kwestią rodzącą najwięcej nieporozumień i wątpliwości, jest problematyka regionalizacji”<sup>1</sup>. W 1991 roku pojawiły się, zdaniem Lecha Mażewskiego, co najmniej cztery różne modele układu regionalnego. Była to idea państwa regionalnego przedstawiona przez Unię Wielkopolan, koncepcja regionu autonomicznego - jej rzecznikami byli Paweł Adamowicz i Lech Mażewski, koncepcja regionu samorządowego - promował tę ideę Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego, a także regionalizm funkcjonalny. Ta ostatnia faktycznie oznaczała poszukiwanie dróg rozwoju procesu regionalizacji a nie wyraźny projekt prawny. Celem miała być współpraca między istniejącymi województwami aż do powstania bardziej sformalizowanych struktur. Koncepcje samorządu regionalnego najbardziej wyraziście sformułowano w środowisku Krajowego Sejmiku Samorządowego. Pisano: „Region samorządowy jest prawnie wyznaczonym regionem administracyjnym, społeczno-gospodarczym, węzłowym, w którym występują samorządowe organizmy zarządzające o kompetencjach zawierających w sobie element autonomii o charakterze wykonawczym”.

Koncepcja regionu autonomicznego nie była natomiast do końca sprecyzowana. Zgodzić się można ze stwierdzeniem, iż brak delimitacji budził wiele kontrowersji i

<sup>1</sup> M. Kulesza, *Reforma terytorialna*, w: *Reforma terytorialna Polski. Układ powiatowy*, pod red. M. Potrykowskiego, Warszawa 1993, s. 15.

choć w praktyce miał oznaczać duży zakres swobody, a rzadko wiązał się z dążeniem do stworzenia państwa federalnego, to budził obawy zwolenników państwa narodowego. Konsekwentnie budowę państwa regionalnego popierała Unia Wielkopolan traktowana często jako organizacja afiliowana Kongresu Liberalno-Demokratycznego, a także Ruch Autonomii Śląska. Janusz Hryniewicz za liderów ruchu regionalnego w Polsce uznał organizacje skupione w Społecznym Ruchu Regionalnym powołanym w 1991 roku. Deklarację założycielską podpisały: Związek Górnośląski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Unia Wielkopolan, Ruch Autonomii Śląska, Związek Górnoślązaków, Kongres Liberalno-Demokratyczny oraz Krajowa Rada Towarzystw Gospodarczych<sup>2</sup>. Konsekwentnie też program ten popierała powołana w 1994 roku Liga Reginów. W jej deklaracji programowej pisano: „Im bardziej zdecentralizowany jest system sprawowania władzy w państwie, tym bardziej państwo jest ludzkie. Im bardziej ludzkie, tym bardziej każda jednostka czuje się jego częścią i ma na nie wpływ, chce dla niego pracować. Tylko decentralizacja władzy, autonomia regionów powiązana z lokalną demokracją spowoduje większą spójność społeczną”. Można więc przyjąć, że ruch ten opowiadał się za procesem, który określiłbym jako „decentralizację niesymetryczną”. Władze państwowe nie przekazują bowiem pewnych uprawnień wszystkim wspólnotom autonomicznym, ale tylko tej, która się o to ubiega. Zakres kompetencji każdej z nich jest odmienny i zależy od umiejętności wypracowania kompromisu z politycznym centrum. Regiony mają więc nierówne szanse na uzyskanie znacznego katalogu własnych uprawnień. Nierówność dynamiki procesu decentralizacyjnego może być postrzegana jako przejaw uprzywilejowania pewnych regionów. Budzić też może skojarzenia związane z możliwością separatyzmu. Zasygnalizowane problemy nie znalazły odzwierciedlenia w recenzowanej rozprawie.

Rozdział czwarty dotyczy kierunków przemian zachodzących w gospodarce. Wyróżnione dwie opcje: liberalna i socjalna z pewnością były charakterystyczne dla

<sup>2</sup> J. Hryniewicz, *Regionalizacja Polski w świetle uwarunkowań społecznych i politycznych*, w: *Czy Polska będzie państwem regionalnym*, red. nauk. G. Gorzelak, B. Jałowiecki, Warszawa 1993, s. 87

proponowanych zmian, aczkolwiek jak się wydaje głosy negujące program Balcerowicza były słabiej słyszalne - co zresztą autorka przyznaje. Warto może jednak było w tym wypadku odwołać się do propozycji przedstawionych przez Wojciecha Musiała w jego pracy *Modernizacja Polski: Polityki rządowe w latach 1918-2004*. W odniesieniu do aspektu gospodarczego dostrzegł on dwie realizowane strategie: konstruktywizm oraz gradualizm. Program *Strategia dla Polski* sygnowany przez wicepremiera Grzegorz Kołodkę zmierzał do stopniowego zwiększenia udziału państwa w szeroko pojętym rozwoju. Już odwołanie w pierwszym zdaniu cytowanego dokumentu do poglądów Eugeniusza Kwiatkowskiego mogło sugerować przychylność wobec pewnych rozwiązań etatystycznych. Za istotny wszakże element uznano negocjacyjny i zdecentralizowany charakter prac. Akceptuję prawo doktorantki do własnej oceny, może jednak warto było tę odmienną propozycję scharakteryzować.

Za zasadne natomiast uznaję wyodrębnienie podrozdziału poświęconego prywatyzacji. Proces przekształceń własnościowych budził wiele społecznych emocji i znalazł odzwierciedlenie w tekstach publicystycznych oraz programach partii. Zgodzić się należy z doktorantką, iż odrzucono założenie o potrzebie powtórzenia wszystkich etapów rozwoju krajów przodujących w modernizacji i z tego powodu często bezrefleksyjnie przyjmowano wytyczne Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Więcej zastrzeżeń budzi nieopatrzenie komentarzem tezy Rafała Ziemkiewicza dotyczącej przyczyn słabości polskiej klasy średniej. Istotnym i dyskutowanym na początku transformacji problemem było pytanie, czy formacja religijna Polaków sprzyja aktywności gospodarczej. Pytania takie formułowano nie tylko w kontekście znanej tezy Maxa Webera. Szkoda, że ten wątek został niedostrzeżony. Zgodzić się natomiast należy z twierdzeniem, że pomimo deklaracji poparcia dla gospodarki wolnorynkowej w rolnictwie zwłaszcza partie socjaldemokratyczne i PSL dopuszczały pośrednią interwencję państwa (s. 231).

Ostatni rozdział *Modernizacja sfery społecznej* składa się z kilku podrozdziałów: sfera społeczna, religia i Kościół, lustracja, oświata, ochrona zdrowia, polityka



kulturalna. Pamiętając o tym, iż każde z tych zagadnień mogłoby stanowić podstawę dla odrębnego opracowania monograficznego, należy docenić umiejętność syntezy dokonanej przez autorkę. Jak się wydaje, udało jej się zaakcentować główne osie sporu i zrekonstruować formułowane uzasadnienia. Zasadne jest wyeksponowanie znaczenia konkordatu oraz problematyki aborcji. Polemizowałbym jednak z niektórymi określeniami autorki odnośnie Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, które uznała za partię fundamentalistyczną i dążącą do budowy państwa quasi wyznaniowego. Uznając prawo do własnej interpretacji, sugerowałbym jednak doprecyzowanie stanowiska. Ciekawie zarysowano także problematykę edukacyjną. Zredukowanie źródeł do programów partii skutkuje tym, że podrozdział został skonstruowany wokół kwestii możliwości tworzenia pozapaństwowego szkolnictwa. Pominęto jedną z istotnych kwestii związanych z szeroko pojętym zjawiskiem ekonomizacji edukacji. W konsekwencji np. zdaniem konserwatystów doszło do odrzucenia modelu szkoły jako instytucji dobra wspólnego przygotowującej do życia na rzecz szkoły postrzeganej jako organizacji rynkowej. Zdaję jednak sobie sprawę, że poszerzenie ram opisu skutkowałoby rozbudowaniem i tak już obszernej pracy.

Zakończenie zawiera podsumowanie wcześniej zaprezentowanych tez.

Autorka dążyła do sprecyzowania użytych sformułowań, ale jej wysiłki nie zawsze przyniosły pożądany efekt. Styl wypowiedzi budzi zastrzeżenia. Poprawnie sporządzono bibliografię i przypisy zabrakło wszakże wykazu skrótów. Dość często zdarzają się błędy fleksyjne i tzw. literówki. Występują nieliczne powtórzenia.

### **Konkluzje**

Reasumując stwierdzam, że recenzowana praca Pani magister Marty Lipińskiej-Chechłowskiej spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim - art. 13 ust 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. *O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz.U. Nr 65, poz. 595). Zaprezentowany materiał stanowi twórcze opracowanie i rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest modernizacja państwa w polskiej myśli politycznej w latach 1990-1997. Zgłaszane

uwagi krytyczne w niczym nie umniejszają wartości pracy, część z nich posiada charakter dyskusyjny.

Wnoszę o dopuszczenie Pani mgr. Marty Chechłowskiej- Lipińskiej do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Grzegorz Radomski